DZIENNIK ROLNICZY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

Ner 1. 15 Października 1862.

Wychodzi dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza. Cena przedpłaty dla czynnych Członków Tow. k. ak. 3 zł.; dla innych abonentów 5 złr. w. a. rocznie. Należytość przesyłaną być ma franco pocztą pod adresem: „Do Expedycji „DZIENNIKA ROLNICZEGO“ w biórze c.k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, z wyrażeniem na kopercie: pieniądze prenumeracyjne.

Od Komitetu.

Towarzystwo gosp.-rol. krakowskie na walném zgromadzeniu swojém d. 26 lutego 1862 uchwaliło potrzebę pewnych zmian w Piśmie będącém dotąd jego organem. Aby zmiany te do skutku doprowadzone być mogły, na temże zgromadzeniu obmyślany i przyjęty został sposób zapewnienia funduszów, któreby Redakcją postawiły w możności odpowiedzenia celowi Pisma i objawionym przez Członków Tow. żądaniom, — a Komitetowi poruczone zostało ostateczne wprowadzenie tych uchwał w życie i dokonanie odpowiedniego przeobrażenia w mowie będącego organu Towarzystwa.

Pierwszy Numer niniejszego Pisma, w którym odezwa ta nasza zamieszczoną zostaje, jest najlepszym dowodem, że wola i zlecenie Ogólnego Zebrania dopełnione przez Komitet zostały. — Na zasadzie przyjętych na wyżéj wzmiankowaném zebraniu zobowiązań, uregulowany został fundusz zapewniający materjalne pisma potrzeby; — utworzona Komissya redakcyjna orzekła co do planu Pisma, a nadal czuwać ma głównie nad tem, aby Redakcji na moralnéj pomocy i współdziałaniu nie brakło; — Redakcja sama nowemi siłami wzmocnioną została.

Komitet tedy dopełnił swego obowiązku, — Redakcja, niewątpimy, uczyni wszystko, co w zakresie jéj możności będzie leżało. Atoli Komitet i Redakcja, mimo najlepszych chęci, mimo najsumienniejszych usiłowań, nie zdołają dopiąć zamierzonego przez Pismo celu, nie potrafią postawić go na stopie odpowiedniéj życzeniom ogółu, jeżeli ogół ten właśnie sam nie przyjdzie im w pomoc i współdziałaniem swojem usiłowań ich nie poprze. Tłumaczymy się jaśniej: Pismo nasze winno być przedstawicielem trojakiego działania na polu rolnictwa i przemysłu, — a mianowicie powinno przedstawiać: 1) Obraz działalności samegoż Towarzystwa naszego na tém polu. 2) Postęp i rozwój rolnictwa i przemysłu w ogóle.

3) Stan rolnictwa i przemysłu w kraju, ich niedostatki, dolegliwości i potrzeby, a zarazem środki zaradzenia złemu a podniesienia dobrego. — Co do 1go, sprawozdania z posiedzeń Komitetu i z zebrań ogólnych dadzą żądany obraz czynności Towarzystwa, który uzupełnią sprawozdania Korrespondentów. Stanowisko jakie Im zaufanie współobywateli zająć pozwoliło, każe ufać Komitetowi i Redakcyi, iż nowe Pismo u Nich głównie znajdzie słuszne ocenienie i należną pomoc moralną. — Co do 2go, Redakcjí staraniem będzie śledzić ruch i postęp ogólnego europejskiego gospodarstwa i o najważniejszych jego pojawach Czytelników swoich zawiadamiać. Dotąd jej siły wystarczą. — Ale co do 3go, co do najważniejszego dla nas bezsprzecznie działu, rzecz się ma inaczéj. — Ani Komitet, ani Redakcja, z konieczności przykuta do miejskiego bruku, bez współudziału całego kraju, i to bez współudziału rzeczywistego, gorącego, czynnego i nieustającego, nic tu nie poradzą. Obraz stanu gospodarstwa krajowego i jego potrzeb, kraj tylko dać może. Jest to rzecz tak jasna i dotykalna, że nie wspominalibyśmy o niéj, a przynajmniéj nie kładli na nię przycisku, gdyby nie to, że właśnie niepojęta obojętność w téj mierze była główną przyczyną, dla ktoréj Pismo będące dotąd organem Towarzystwa, nie mogło nim stać się rzeczywiście, i nie było w stanie w zupełności odpowiedzieć swemu zadaniu. — Dla tego to w chwili ukazania się tego Pisma w nowém przeobrażeniu, poczytujemy sobie za obowiązek odezwać się do całego kraju a mianowicie i głównie do wszystkich Członków Towarzystwa naszego, wzywając Ich zarówno w imieniu ogólnego dobra, jak w imieniu własnego Ich interesu, do czynnego a skutecznego moralnego popierania usiłowań Redakcji. — Czyniąc to, spełniamy Ich samych wolą objawioną na walném zebraniu z d. 26 lutego r. 1862. To co dotąd Komitet zdziałał w myśl ówczesnéj uchwały, jest tylko dopełnieniem niejako jéj technicznéj, materjalnéj strony. — Ażeby uchwała i drugostronnie wypełnioną być mogła, — ażeby nowe Pismo mogło tchnąć duchem ożywiającym Zgromadzenie i przewodniczącym mu w wydawaniu téj uchwały, współpracownictwa wszystkich potrzeba. — Bez tego wszelkie usiłowania Redakcji będą daremne, i nie na nią zaiste spadnie odpowiedzialność, jeżeli nowe Pismo po staremu opuszczone, nie znajdzie drogi do schwycenia tego tętna życia i ruchu rolniczego i przemysłowego w kraju, którego śledzenie i obrazowanie a zarazem kierowanie i podnoszenie winno być jedném z głównych jego zajęć, tak jak zapewne leżało głównie na sercu tym, którzy uchwałę o potrzebie przeobrażenia Pisma wydali.

Coraz jaśniéj rozwijające się poczucie rzeczywistych potrzeb i obowiązków w kraju naszym, — wzmagający się popęd ku wszystkiemu co ogólne dobro ma na celu, — wreszcie samo trafne zrozumienie własnego interesu, utwierdzają nas w przekonaniu, że odezwa ta nasza bezowocną nie będzie, i że dzięki ogólnemu współdziałaniu, Pismo Towarzystwa roln.-gosp. krakowskiego, jedyny organ interesów rolniczych i przemysłowych w prowincyi naszéj, stanie na stopie odpowiedniej godności Instytucyi i ważności sprawy, któréj ma być orędownikiem i przedstawicielem.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZEŃ KOMITETU.

Stósownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia i programu wytkniętego dla naszego Dziennika, podajemy treściwe sprawozdanie z czynności Komitetu, poczynając od posiedzeń po ostatniem zebraniu odbytych.

Posiedzenie dnia 11 marca 1862.

Obecni: Prezes H. Wodzicki, Wice-Prezes Paszkowski, Członkowie Komit. Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Edw. hr. Stadnicki, Szumańczowski, Wielogłowski, Trzecieski, Trojacki Jawornicki sekretarz.

Odczytano przedewszystkiem podanie Komitetu, zaniesione stósownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia do Prezydium Komissji Namiestniczej, o pozwolenie zbierania składek na dotkniętych klęską powodzi mieszkańców Powiśla, przez Członków Towarzystwa, i rozdzielania zebranych funduszów pomiędzy poszkodowanych, przez Komitet w tym celu na Ogólnem Zebraniu wyznaczony. Na podanie to nadeszła odmowna odpowiedź z Namiestnictwa galicyjskiego we Lwowie, z powodu, że już zbieranie składek poruczone zostało urzędom obwodowym. Komitet przeto uznał potrzebę ogłoszenia tej rezolucji w „Czasie“ dla wiadomości Członków Towarzystwa, a zarazem uchwalił odwołać się natychmiast od tej rezolucji do Ministerstwa Stanu, powierzając załatwienie tej sprawy swojemu Prezydium.

Nad przedstawienie Dyrekcji Szkoły Czernichowskiej: iż zachodzi potrzeba urządzenia w zakładzie budynku na pomieszczenie młocarni i młyna, Komitet wykonanie tej budowy uchwala.

Przystępując do wykonania uchwał Ogólnego Zgromadzenia,

a) W kwestji zamierzonej zmiany w poborze podatku od wyrobu wódki, Komitet przeszle do delegacji Sejmowej w Radzie Państwa uchwałę Zgromadzenia z swojemi uwagami wykazującemi zbyt wysoką

stopę opodatkowania, której zaprowadzenie przewyższyłoby o wiele dotychczas pobieraną opłatę,— dołączając na poparcie swego twierdzenia rachunek porównawczy.

b) Co do wystaw obwodowych, rozeszle Komitet do korrespondentów uchwałę pod tym względem Ogóln. Zgromadzenia, prosząc aby się naradzono w każdej okolicy nad środkami jej przeprowadzenia i udzielono Komitetowi odnoszące się do tego projekta.

c) Co do wyrachowania strat z powodu braku regulacji gruntów, postanowiono przedewszystkiem zgłosić się do Korrespondentów z wezwaniem przedstawienia stanu ich powiatu, pod względem porozrzucania gruntów tak dworskich jak włościańskich; co będzie mogło służyć za podstawę do pracy, jaką się zajmie Komissja, którą w swym czasie Komitet wyznaczy, celem wykonania polecenia Zgromadzenia Ogólnego.

d) Do wypracowania podania o powstrzymanie dokonywanych obecnie często przez Władze administracyjne reintegracji dawno już podzielonych posiadłości rustykalnych, wyznaczono Komissję złożoną z Czł. *Starowiejskiego* i *Szlachtowskiego.* Wnioskodawcę zaś p. Misiągiewicza wezwie Komitet do przybycia na wspólną naradę, a w razie niemożności do nadesłania objaśniających sprawę faktów.

e) Celem zebrania wiadomości o niektórych szczegółach w przedmiocie załatwienia sporów serwitutowych, mianowicie co do wyrokowania o prawie własności gruntów służebnych przez komissje miejscowe, wygotowany zostanie kategoryczny okólnik do wszystkich Korrespondentów, z przypomnieniem dawniej już w tej mierze przesłanych pytań.

f) Do ułożenia podania względem pożądanych zmian w konkurencji do kosztów ubezpieczania brzegów rzek przeciw wylewom, zaproszono Czł. Kom. *Trojackiego*, zostawiając mu wolność przybrania do tej czynności i innych osób. Komitet przeznacza z swej strony *Kalixta bar. Horocha* i *Jul. Kirchmajera.*

g) W kwestji hodowli koni, zanim Komitet zniesie się z Towarzystwem Lwowskiém, uznaje potrzebę ścisłego roztrząśnięcia złożonego mu w tym przedmiocie sprawozdania wyznaczonej do tego przed dwoma laty Komissji, mianowicie broszury jej referenta Czł. Edmunda Jastrzębskiego, do której ocenienia zaprasza Czł. Komit. *Jen. Kruszewskiego, hr. Tarnowskiego* i *Benoëgo.*

Odraczając rozpatrzenie dalszych uchwał do następnego posiedzenia, a uznając pilną potrzebę zajęcia się sprawą zapowiedzianej Wystawy Tarnowskiej, termin do jej objęcia naznacza Komitet na dzień 4 i następne czerwca, a do Komissji mającej się zająć jej urządzeniem, postanawia zaprosić: *Ks. Władysława Sanguszkę*, *Józefa Misiągie-*

wicza, Dra Starkla, Tytusa Bobrowskiego, Zygmunta Pruszyńskiego, Władysława Dąmbskiego i Karola Kaczkowskiego.

Posiedzenie dnia 1 kwietnia 1862.

Obecni: Prezes H. Wodzicki, Wice-Prezes Paszkowski, Czł. Kom. Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Ludwik hr. Wodzicki, Kirchmajer, Jen. Kruszewski, Ks. Górnicki, Benoë, Szumańczowski, Wielogłowski, Jawornicki Sekretarz.— Komisarz rządowy p. Innocenty Lenkiewicz.

Odczytano protokół sessji poprzedzającej, tudzież dwóch ostatnich przed Ogólnem Zgromadzeniem t. j. d. 18 i 21 lutego, przeciw którym nie miano nic do nadmienienia.

Prezydium komunikuje Komitetowi z jego upoważnienia przesłany już do Ministerstwa Stanu w dniu 13 marca rekurs od decyzji Namiestnictwa galicyjskiego, odmawiającej zezwolenia do zbierania składek za pośrednictwem Członków Towarzystwa na rzecz dotkniętych klęską powodzi mieszkańców Powiśla Tarnowskiego; niemniej jak odezwę w sprawie tychże składek od połączonych Komitetów Szczucińskiego i Tarnowskiego, które uzyskawszy pozwolenie urzędowe od Władzy obwodowej do przyjmowania składek i rozdzielania funduszów pomiędzy poszkodowanych, upraszają, by nasz Komitet przydzielił do nich osoby na Ogólnem Zgromadzeniu do tej czynności wyznaczone. Na to ostatnie wezwanie, Prezydium Towarzystwa znalazło się spowodowane odpowiedzieć, iż Komitet mając obowiązek wykonania uchwały Ogólnego Zgromadzenia ściśle określonej, musi oczekiwać skutku swego przedstawienia do Ministerstwa Stanu, a tem samem wstrzymać się od wszelkich w tej sprawie kroków na innej drodze. — Co do podania przesłanego Ministerstwu Stanu, ponieważ zwlekanie nań odpowiedzi, wstrzymuje wiele osób w kraju od brania udziału w ofiarach na poszkodowanych, Komitet uchwala ponowić przedstawienie w tej mierze do Ministerium.

Czł. Komit. Jen. Kruszewski i Benoë zdają sprawę z przekazanego im rozbioru wypracowania Komissji wyznaczonej do zajęcia się kwestją hodowli koni w kraju naszym. Zdaniem referentów sprawozdanie złożone przez naszą Komissję jak nateraz dostatecznie przedmiot wyczerpuje, a zaleca się starannem zestawieniem dat z urzędowych źródeł czerpanych. Celem przeto wykonania uchwały ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, sprawozdanie w mowie będące przesłane zostanie Komitetowi Towarz. gospod. galicyjskiego, z wezwaniem, aby wyznaczona przezeń w tym celu Komissja sprawozdanie to zbadawszy, porozumiała się względem całej kwestji jak najrychlej z Komissją naszego Towa-

rzystwa; aby następnie obie te Komissje stanowczo rzecz opracowawszy, wspólną w tej mierze opinią Komitetom swym przedłożyły: poczem dopiero obadwa Komitety będą mogły równocześnie zgodne w tej sprawie uczynić do Rządu przedstawienie.

Jeszcze przed samem Ogólnem Zgromadzeniem, Czł. Towarzystwa p. Leon Gołaszewski nadesłał do Komitetu motywowany wniosek, aby Komissja specyalnie do tego ustanowiona, zajęła się wszechstronnem zbadaniem kwestji parcellowego wydzierżawiania gruntów dworskich. Rezultat tych badań, wedle życzenia wnioskodawcy ma być przedłożony na przyszłorocznem Ogólnem Zgromadzeniu.— Komitet uznając ważność kwestji, a zarazem uwzględniając, iż rozmaite w tej mierze a każdej niemal okolicy właściwe zachodzić mogą stosunki, widzi potrzebę zaproszenia do tej czynności Członków Towarz. w różnych stronach kraju zamieszkałych, którzyby rezultat swych badań i narad z przybranemi współpracownikami nadesłali centralnej Komissji z łona Komitetu do zajęcia się tą kwestją wyznaczonej, celem zreasumowania zdań i ułożenia z nich pewnej całości.— Do tej Komissji centralnej zaprasza Komitet Członków *Szumańczowskiego*, *Konopkę*, *Szlachtowskiego*, *Jul. Kirchmajera i Trojackiego*, pozostawiając im wolność przybrania według potrzeby innych współpracowników. Względem zaproszenia Członków Komisji miejscowych, nic stanowczo nie orzeczono: Członkowie Komitetu przedsięwezmą obmyślenie i wskazanie odpowiednich kandydatów w każdej okolicy przedstawiającej odmienne stosunki.

Korzystając z obecności na posiedzeniu p. Korzelińskiego, załatwiono kwestje odnoszące się do szkoły Czernichowskiej, mianowicie co do egzaminu półrocznego, upoważnienia p. Zgórka do udania się na praktyczny kurs pszczelnictwa w Alwerni, zaprowadzenia w szkole na małą skalę jedwabnictwa pod dyrekcyą p. Szmycińskiego, względem przedsięwzięcia stósownych kroków, aby podniesiono i utrwalono wały nadwiślańskie w obrębie posiadłości zakładu Czernichowskiego.

W kwestji dalszego wydawnictwa dziennika Towarzystwa, wyznaczono komissję złożoną z Czł. Kom. *Wielogłowskiego*, *Szumańczowskiego*, *Konopki*, *Jawornickiego* i Czł. Tow. *Mieczysł. Paszkowskiego.*

Czł. Komit. Starowiejski odczytuje wypracowane przez siebie podanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o powstrzymanie reintegracji gruntów włościańskich. Gruntowną tę pracę Komitet z wdzięcznością przyjmuje za objaw swego zdania; uchwala komunikować to podanie Wydziałowi krajowemu i Komitetowi Tow. Lwowskiego, a do oryginału w języku polskim, który będzie przesłany Ministerstwu, znajduje potrzebę dołączyć tłumaczenie niemieckie; wiadomo bowiem, iż tłumacze rządowi w Ministerjach przedstawiają tylko treść podań w skró-

ceniu, przez co najważniejsze częstokroć motywa bywają stracone. Dokonanie tego tłumaczenia bierze na siebie sam referent p. Starowiejski.

Prezes przypomina Komissji Wydawnictwa dzieł dla ludu potrzebę podjęcia na nowo jej czynności od niejakiego czasu przerwanych. Wice-Prezes, jako prezydujący w Komissji, nadmienia pokrótce co dotąd zrobiono, a mianowicie, iż po rozpatrzeniu się w istniejących pismach perjodycznych, za najodpowiedniejsze uznała Komissja „Dzwonek“ wychodzący we Lwowie. Dziś przeto po porozumieniu się już z Redakcją Dzwonka, można zalecić Korrespondentom staranie się o rozpowszechnienie tego pisma P. Wielogłowski uprasza o uwolnienie go z Komissji. Ponieważ zaś i wielu innych członków nie biorą w jej czynnościach udziału, uchwalono, iż Wice-Prezes sprosi Członków na naradę, a na przyszłej sessji Komitetu przedstawi, czy zachodzi potrzeba wyznaczenia nowej Komissji lub nie.

Czł. Tow. p. *Mikołaj Przedrzymirski* nadsyła 20 złr. w obligacji pożyczki narodowej, z przeznaczeniem na cele użyteczne Towarzystwa. Komitet uchwala dołączyć tę obligacją do funduszów szkoły Czernichowskiej, a p. Przedrzymirskiemu przesłać dowód udziału.

Komitet Towarz. Lwowskiego udziela wiadomość komunikowaną mu przez zarząd wojskowego zakładu ogierów w Drohowyżu, iż wyznaczeni zostali z tego zakładu oficerowie, mający polecenie objechania kraju od 16 marca do 15 lipca, w celu obejrzenia stad prywatnych właścicieli, a mianowicie sporządzenia wykazów prywatnych ogierów szlachetnego pochodzenia zdatnych do rozpłodu a na sprzedaż wystawionych. Dołącza Komitet Lwowski spis ogierów szlachetniejszych na stacjach w Galicji zachodniej poumieszczanych, które mają stanowić w tym roku za pewną opłatę, i prosi aby za pośrednictwem Członków Towarzystwa sporządzić krytyczne ocenienie każdego z tych ogierów, celem zrobienia rządowi uzasadnionych uwag i przedstawień, o ile te ogiery zamierzonemu celowi i potrzebom kraju odpowiadają.— Komitet rezeszle wezwanie w tej mierze do Członków, którym spełnienie tej czynności najmniej przedstawia niedogodności, a mianowicie do panów: *Benoëgo, Korzelińskiego, Kajet. Wolskiego, Edw. Dzwonkowskiego, Jana Józefa hr. Tarnowskiego, Emila Stojowskiego, Ludwika hr. Wodzickiego, Alex. Skrzyńskiego, Alex. Gorajskiego, Józefa Marsa, Eugen. Stojowskiego.*

P. Adam Brodzki w liście z Ostrowa (pod Radymnem) zwraca uwagę Komitetu, iż gdy w wielu okolicach właściciele bywają zmuszeni sprowadzać z odległych miejsc najemników do robót polowych, wielką byłoby dogodnością gdyby zarząd Kolei żelaznej galicyjskiej skłaniał się do przewożenia większej naraz ilości robotników, razem z naczy-

niem, towarowemi wozami i pociągami za tańszą opłatę, np. po 10 centów za milę. Komitet postanawia z tej uwagi korzystać i właściwe w tej mierze uczynić kroki [1]).

Trzy projekta nadesłane w czasie posiedzeń Ogólnego Zgromadzenia przez p. *Ludwika Sroczyńskiego:* 1) o utworzeniu stowarzyszenia ku podniesieniu gospodarstw włościańskich; 2) o korzystnem zużytkowaniu lasów przez wyrób różnych materyałów, a w szczególności o fabryce posadzek przez akcje; 3) o korzyściach z rektyfikowania i oczyszczania spirytusu,— powierzono do rozebrania i zdania sprawy Czł. Kom. *Jul. Kirchmajerowi.* — Projekt zaś Dra medyc. *Stephan* z Wiednia o urządzeniu w Galicji rzeźni i przesyłaniu na targ wiedeński mięsiwa już przyrządzonego, bierze do ocenienia Czł. Komitetu *Szumańczowski.*

Przyjęto do wiadomości wystąpienie z grona Towarzystwa Czł. czynnych: *Antoniego Dwernickiego, Jana Dobrzyńskiego* i *Tadeusza Lipowskiego.*

Na przedstawienie uzasadnione Czł. Tow. Marcellego Drohojewskiego, uwolniono go od obowiązków korrespondenta powiatu Krościeńskiego, a w miejsce jego mianowano Czł. Tow. *Maxymiliana Marszałkowicza.*

Przystąpiono w końcu do balotowania przedstawionych na członków towarzystwa kandydatów, skutkiem którego przyjęci zostali na *Członków czynnych:* Artwiński Władysław, X. Baniak Stanisław, Bzowski Władysław, Charzewski Władysław, Chrzanowski Henryk, X. Cieślak Piotr, X. Dziubasik Jan, Fiszer Maciej, X. Grzynowicz Antoni, Hebda Apolinary, Hosch Ferdynand (młodszy), X. Killar Józef, Kurdwanowski Henryk, Mączyński Maciej, X. Pankowski Stanisław, X. Pociłowski Tomasz, X. Popiel Klemens, X. Ruczka Ludwik, Stadnicki hr. Jan, X. Świderski Błażej, Zamojski hr. Stefan.

DOLINA NOWOTARSKA

pod względem stosunków klimatycznych rolniczych i przemysłowych.

Rzecz o dolinie nowotarskiej jeszcze w roku zeszłym przesłał był Komitetowi P. Adolf Przerwa Tetmajer, korespondent

---

[1]) Na podanie Komitetu w tym przedmiocie otrzymaną odpowiedź Rady zawiadowczej kolei galicyjskiej, umieściliśmy w Nrze 183 „Czasu“ z dnia 10 sierpnia r. b.

Tow. gosp. rol. krak. na powiat nowotarski. Opis ten ciekawy i zajmujący pod każdym względem, mamy sobie za obowiązek umieścić w kolumnach pisma naszego zostawiając własnym słowom Szanownego Autora objaśnienie pobudek, które go do podjęcia téj pracy skłoniły.

Pełniąc zaszczytny obowiązek korespondenta Towarzystwa rol. gosp. krakowskiego w powiecie nowotarskim,— pisze p. Tetmajer,— poczytuję za rzecz potrzebną: poprzedzić instrukcją wskazane ćwierćroczne sprawozdania skreśleniem ogólnych zarysów wyłącznéj charakterystyki tego szczupłego zakątka naszego kraju, który przez wysokie swe położenie, klimat i jeograficzne względy, podlega odrębnym i wyjątkowym warunkom tak w rolnictwie, jako też i w ruchu przemysłowym, wyróżniając się wybitnemi cechami wśród całego naszéj krainy obszaru. Tę odrębną charakterystykę oraz jéj przyczyny pragnę tu skreślić ile możności jak najwierniéj, w celu zwrócenia baczniejszéj uwagi na ustronie zamieszkałe przez lud zabiegliwy, oszczędny i poczciwy, a zawierające wiele zasobów bogactwa, dotąd bardzo mało, lub wcale jeszcze nietkniętych.

Dolina nowotarska powstała na wysokiem wzniesieniu albo przez zakląknienie utworzone w skutek trzęsienia ziemi, albo przez wyżłobienie przez wodę poziomu między Tatrami i Bieskidami. Powierzchnia jéj wyraźnie okazuje, że zostawała w późne czasy pokrytą wodami. Położona między 49tym i 50tym stopniem szerokości północnéj, wznosi się, włączając w jéj całość części oderwane do Węgier, na przestrzeni 23ch mil kwadratowych, w przecięciu 2000 stóp paryskich nad powierzchnią morza; granice jéj stanowią na wschód skalne bramy malowniczych Pionin i rozrosty Magóry, na północ rdzenny łańcuch lesistych Bieskidów, na zachód ramiona orawskich Karpat, a na południe szary zastęp Tatrów. Stoki rwistych rzek mających przecięciowy spadek półtora cala na sążeń parys., oznaczają bystrą północno-wschodnią pochyłość doliny aż po grzbiet wysunięty z zachodnich Tatrów ku Babiéjgórze, stanowiący dział wód, i przeciwną południowo-zachodnią pochyłość. Z dwóch pobliskich siebie źródeł tegoż grzbietu toczą się wody w dwa przeciwległe kierunki: do Wisły i do Dunaju.—

Wiadomém jest powszechnie, że ciepło, ten największy czynnik życia organicznego, zmniejsza się pomiędzy 35tym i 70ym stopniem szerokości północnéj o jeden stopień, gdy wysokość powiększa się od 480 do 520" stóp par.; a ponieważ temperatura

powietrza w środkowéj Europie jednostajnie zniża się o pół stopnia na każde posunięcie się ku północy o jeden stopień szerokości, więc wzniesienie od 240 do 260 stóp parys. nad poziom morza, sprawia w temperaturze tę samę zmianę, jak i posunięcie się ku północnéj osi o jeden stopień szerokości, to jest: za każdém podniesieniem się od 240tu do 260ciu stóp par. zniża się temperatura o pół stopnia,— przy wzniesieniu zatém 2000 stóp par. nad powierzchnię morza, przecięciowa temperatura powietrza w dolinie nowotarskiej jest względem temperatury nadwiślańskich okolic o tyle niższą, jak gdyby o 6 stopni szerokości, czyli 90 mil jeograficznych ku północnéj osi daléj posunięta była.

Na mocniejsze oziębienie powietrza wpływają jeszcze: prądy zimnych wiatrów zsuwających się po stokach olbrzymiego kopca odosobniono stojącéj Babiej góry, wieczne śniegi zalegające głębokie szczeliny Tatrów, wstrzymywany napływ południowego ciepła jednolitą ścianą skał tatrzańskich i rozległe lasy, które rzucaniem wielkich cieniów niedopuszczają do ziemi ogrzewających promieni słońca, a które silném promieniowaniem w nocy uprowadzają wiele ciepła z własnego swego gruntu. — Z tych przyczyn dolina nowotarska jest najzimniejszym punktem Polski, i na linjach Izotermów, czyli rocznego równociepła, zajmuje jednę linją z północną Skandynawją i nadnewskiemi stepami. Z tych przyczyn w końcu Września zwykle spadają śniegi na wierzchołki Tatrów, i studzą zimowym oddechem całą dolinę; z tych to przyczyn zaledwo z końcem Maja obudza się zwolna wiosenna roślinność, a często śród skwaru lata zabieleją Tatry świeżemi śniegami i spędzi zimno skostniałe trzody z bujnych pastwisk na halach tatrzańskich.— Mrozy dochodzące wzimie do 28miu a nawet 30tu stopni Reau. trwają często bez przestanku dni kilkanaście, i gdyby zwykła, kilka stóp gruba powłoka śniegu niepokrywała ziemi, zniszczałoby od zimna całe roślinne życie.

Przechód z zimy do lata, który wiosną zwiemy, jest prawie w dolinie naszéj nieznanym; w czasie atoli mniéj ukośnego padania promieni słonecznych, nierozpierzchują się te tyle jak w równiach, gdzie ani oparcia, ani odbicia nie znajdują; działając więcéj skoncentrowanie w skutek odbicia i złamania o równoległy do południa łańcuch gór, podnoszą siłę wegetacyjną i przyspieszają wyrost i dojrzenie ziemiopłodów.

Powłoka rodzajnéj ziemi w dolinie naszéj składa się z rozczynu granitu, wapienia i piaskowca karpackiego, który rozczyn, połączony chemicznie i pomieszany mechanicznie z innemi ciała-

mi, osiadł na przepuszczalnych warstwach naniesionego przez wody grubego zwiru i dużych okrąglaków. Na wzniesionych pagórach, gdzie zwir i okrąglaki ostać się niemogły, osadził się powyższy rozczyn na ponachylanych i podźwigniętych pokładach piaskowca i łupku, a podpadając łatwiejszemu spłókaniu na zimnéj skalnéj podstawie, tworzy ciężką i roślinieniu mniéj sprzyjającą warstwę. Na niektórych wyżynach znajduje się glina zwykle pomieszana z pomienionym rozczynem i drobnym zwirem; w zachodniéj zaś stronie doliny, utworzyły się w nowszych już czasach wielkie pokłady torfu, który w płytszém uwarstwowaniu odkwasił się przez wpływy zewnętrzne, i w suchsze lata z pożytkiem uprawiany bywa.

Wyborna jakość gleby sprawia, że przy tak niekorzystnych warunkach klimatycznych, z rolnictwa choć skąpe plony wyzyskiwane być mogą,— i gdy ta sama gleba pod wpływem przyjaźniejszego klimatu zasłynęłaby urodzajnością, w dolinie nowotarskiéj rodzi tylko owies jako główny produkt rolniczy i pierwszy artykuł żywności goralskiego ludu. Zimowa pszenica niewytrzymuje ostrości zim w dolinie i zupełnie uprawianą nie jest; zimowe zaś żyto uprawiają górale w bardzo małym stosunku do rozległości gruntów, sieją je w najlepszych tylko polach po przeugorzeniu, na świeżym nawozie; na przewożnych rolach ozime żyto nieudaje się zupełnie; mieszkańcy wsi leżących pod samemi Tatrami nieuprawiają żyta, pomimo wybornych gruntów po dolinach i wąwozach. W gruntach porzecznych i mniéj na szkodliwe wpływy wystawionych, bywa uprawianym jęczmień, j a r c e m zwany, rodzi się nieźle, szczególnie na ziemniaczyskach, i chociaż grubą ma łupę i mniejsze jądro, pod względem plonu nadgradza przecie pracę rolnika. Mieszanka w równych częściach jęczmienia z owsem rychlikiem, nosząc nazwę p o ł o w n i k u, należy do przysmaków goralskich. W znacznéj ilości uprawiane tu są ziemniaki, g r u l a m i albo r z e p ą zwane; dotychczas podpadły one mniéj chorobie ziemniacznéj niszczącéj wszystkie solany, miały zawsze więcéj krochmalu i jako jadło są o wiele smaczniejsze i pożywniejsze od ziemniaków z bujnych niw rówieńskich.—Obok owsa stanowią one główny artykuł żywności, i bywają zwykle na świeżéj mierzwie wcześnie i starannie uprawiane. Nieurodzaj ziemniaków w stopniu takim, w jakim już nieraz dotknął równiny, sprowadziłby głód i nędzę w ubogie nasze góry.—Uprawa roślin strączkowych ogranicza się na role porzeczne,— w górach nieistnieje całkiem. Zwykły okrągły groch i drobny bób są jedynemi roślinami strączkowemi naszéj okolicy, zasiewanemi w małéj ilości na swieżéj mierzwie lub poprawnéj

roli. Warzywa acz późno sadzone, w niżéj położonych gruntach udają się nieźle.—Górale skąpi na każdą skibę ziemi niewydającą bezpośrednio żywności, nieuprawiają roślin pastewnych. Właściciele tylko większych posiadłości zasiewają czerwony konicz na karmę; lud wiejski zaledwo odważa się pojedyńcze zagony koniczem obsiewać. Lny zasiewane zazwyczaj na ziemniaczyskach rodzą się obficie, i lubo niedojźrzewają w siemieniu, i do siejby użyte być niemogą, odznaczają się miękkiém, białém i mocném włóknem. Sadownictwo nie istnieje w dolinie naszéj zupełnie, drzewa owocowe ulegają zimnu, późne ich kwitnienie często niszczeje pod wpływem niesprzyjającego powietrza, a owoc ani wykształcić się, ani dojźrzeć niemoże. W niektórych miejscach zasłonionych od zimnych przeciągów, przy bardzo staranném pielęgnowaniu, utrzymują się drzewa owocowe szlachetnych nawet gatunków; lecz poczynione próby upowszechnienia sadownictwa niepowiodły się zupełnie. Posadzone i starannie pielęgnowane drzewo wiszniowe w Zakopaném wydało raz tylko we wrześniu zarumienionych pięć wiszni, kwaśnych nad miarę, i zamarło zwolna. W całéj naszéj dolinie tylko we wsi Odrowążu zamiłowany w rolnictwie Pleban założył sadek szlachetnych owoców, i wyprowadza jabłka rodzaju kalwillów piękne i smaczne, za niezmordowaném staraniem i przy sprzyjającéj miejscowości.

Produkcja zboża całéj doliny niewystarcza o wiele na wyżywienie ludności, która bez wyjątku w każdym roku pokrywać musi brak żywności sprowadzaném zbożem. W skutek niedostatecznéj miejscowéj produkcji zmuszony został góral na innéj drodze szukać sposobu zaspokojenia pierwszych potrzeb życia. Wyrobił więc w sobie, obok wstrzemięźliwości i poprzestawania na małém, zmysł przedsiębiorczy, i pewien rodzaj przemysłowości, która go odznacza od innych mieszkańców Polski. Jeograficzne położenie doliny nowotarskiej, tego czworokątu wysuniętego poza graniczną linją kraju i trzema ścianami do sąsiednich przypierającego Węgier, podnosi ruch przemysłowy i nastręcza ludności zarobek, już to jako punkt środkowy komunikacji między Orawą i Spisem, już to jako miejsce niewyminione dla handlu przewozowego.

Ludność zatém przechodząca liczebnie 50,000 dusz, zarabia przecięciowo w roku 40,000 fl. a. w. na przewozie surowcu żelaza z hut północnych Węgier do fabryk Szląska, Morawy i naszego kraju;—na frachcie wina, miedzi i kobaldu, tudzież na frachcie towarów sprowadzanych do miejscowego handlu, zyskuje rocznie około 20,000 fl. a. w.; – fabryki żelaza w Maniowach, Szafla-

rach i w Zakopaném dają znaczny zarobek, przez wyrób potrzebnych materyałów, zwóz tychże, i wywóz wyrobów.

Ożywiony ruch przemysłu widzieć można na jarmarkach w poniedziałek każdego tygodnia odbywających się na przemian w Nowymtargu i Czarnymdunajcu.

Główną gałęź rolniczego przemysłu stanowi w dolinie nowotarskiéj owczarstwo. — Owca górska większa, silniejsza, i nie tyle starania potrzebująca, przynosi większy niemal zysk od owcy cienkowełnistéj ras szlachetnych. Przy małym koszcie utrzymania daje ona pożywienie, odzienie i pieniądz. Górska owca w dwóch strzyżach daje do 3 fnt. wełny; z letniéj paszy na halach 10-12 fnt. sera i jagnie odżywione i wyrosłe; nadto, do 15go Czerwca, i od 1go Września aż do przysuszenia, daje nabiał na domową potrzebę,— przynosi więc czystego zysku rocznie około 5 fl. a. w. — Wełnę wyrabiają w największéj części w miejscu, na sukno któróm najuboższy goral zwykł się odziewać; z niestrzyżonych skór robią kożuchy, odzienie niezbycie na długie zimy potrzebne. — Przyjęty jest zwyczaj, że pojedyńczy gospodarze łączą owce swe w stada większe, oddają stado pod zarząd i dozór wybranemu nadzorcy, b a c ą zwanemu, który przyjmuje j u h a s ó w t. j. pasterzy i wypędza owce na całe lato na hale i polany w Tatrach, lub w góry Bieskidów. Podział sérem odbywa się według wypróbowanéj mleczności każdéj owcy. Czas trwania paszy w górach poczyna się w czerwcu a kończy w sierpniu.

Prawo pastwisk w lasach i halach Tatrów i Bieskidów opiera się na służebnictwie nadaném góralom dyplomami królów i starostów, które z poszanowaniem przechowują. Letnia pasza żywi mnogie stada owiec, ale żywi także kilka tysięcy sztuk bydła rogatego, od którego przerobiony nabiał na masło, na targi krakowskie przesyłanym bywa. Aromatyczne i żyzne zioła i trawy gór naszych, dają wyborną karmę, tłusty nabiał i tuczność. Przez oszczędzenie w czasie lata karmy dla bydła i owiec w domu, mogą jedynie górale naszéj doliny utrzymać taką ilość bydła przez tak długie zimy, zwłaszcza że siana na łąkach i polanach tylko raz zbierane bywają. Odjęcie ludowi górskiemu paszy letniéj przez zniesienie lub wykupno służebnictw, wywarłoby szkodliwe skutki na chów zwierząt domowych w ogóle i stałoby się powodem zubożenia, a nawet zupełnego upadku całych osad podtatrzańskich włości. Okolica nowotarska wymaga przy regulacji i znoszeniu służebnictw szczególnego uwzględnienia,—prawo

ogólne nakazujące wykupno lub regulacją, zastosowanem tu być niemoże bez wielkiego uszczerbku całéj niemal ludności.

Druga nie mniéj ważna gałęź rolniczego przemysłu wyrasta z produkcyi i wyrobów lnu. Dorodne a niedojźrzewające lny, moczone w twardych wodach naszych zdrojów i rzek, niepodpadające szkodliwemu przemoczeniu w zgniłych i miękkich wodach, wydają białe, miękkie, bardzo cienko prząść się dające, a przytém mocne włókno — które, albo jako surowy produkt wchodzi w jesieni w handel, albo oprzędzone i na płótno wyrobione, przenosząc zawsze miejscową potrzebę, rozsprzedane zostaje. Zachodnia część doliny nowotarskiéj produkuje największą ilość i najpiękniejszych lnów. W okolicy Waksmunda przędą najcieńszą przędzę, zdatną na płótna cienkie i bieliznę stołową; przędza téj cienkości nosi nazwę przędzy waksmudzkiéj, i jest poszukiwaną, szczególnie na nici. Okolica koło Ludzimierza i Czarnegodunajca wyrabia najwięcéj płócien, równających się co do cienkości płótnom szląskim, które co do jakości przechodzą. — Wielki handel płótnami prowadzi dolina nowotarska z sąsiednią Orawą. W środę każdego tygodnia około 300 sztuk płótna różnego przynoszą na targ, płócienny wyłącznie, do Czarnegodunajca. Orawcy zakupują te płótna, i białe lub barwione wywożą do Węgier, Siedmiogrodu, a nawet do południowéj Sławiańszczyzny. Gdyby przy szczęśliwych stosunkach kraju ożywił się silniéj duch przemysłowy i w okolicy nowotarskiéj na wzór zagranicy powstała machinowa przędzalnia i tkalnia, produkcja lnu z łatwością potroićby się mogła, i podniosłaby dobry byt mieszkańców naszéj doliny.

Nadmienić tu jeszcze należy o możności produkowania wielkiéj ilości wapna. Pierwotne wody przesycone kwasem węglowym, wydzieliły z siebie rozpuszczone wapno, z którem opadły niezliczone kupy żyjących istót organicznych. Skorupiaki i dziwnych kształtów zwierzątka żyjąc gromadnie, zostały gromadnie z wód strącone i utworzyły łańcuch skał w niedalekich odstępach pojedyńczych ogniw, równolegle wzdłuż całych Tatrów aż po Czorsztyn i Pioniny ciągnący się. Te twory organiczne należące do rzędu nummulitów i ammonitów, między któremi osobny gatunek stanowią w mineralogii ammonity rogożnickie, przez profesora Zeisznera odkryte, spojone wapieniem w jednę massę, dają wyborne, lepkie i spojne wapno, które przy lepszych środkach komunikacyjnych, mogłoby stanowić ważny artykuł handlu, na wzór okolic niższego Szląska, gdzie przy kolei żelaznéj w nowszych czasach liczne i wielkich rozmiarów zbudowano wapienne piece.

W zachodniéj stronie doliny, po obu brzegach łożyska Czarnego Dunajca, zalegają nieprzerwanie kilkomilową przestrzeń pokłady torfu. Torf naszéj doliny nie sięga wiekiem dalekiéj przeszłości; utworzył się z nagromadzonych wegetabiliów i namokłego, wodami naniesionego drzewa, które pozbawione zewnętrznych organów swoich, pogrzebione w torfie, dotąd nie straciło cech gatunkowych. W wykopaliskach torfu, miejscami kilka sążni w głąb sięgającego, znaleść można jeszcze niezupełnie rozłożone orzechy laskowe, i różne rodzaje drzew liściatych teraźniejszych lasów. — Długo te torfy leżały jako uroczyska, porosły kosodrzewiną i mchami, których korzenie, przetrawiając się corocznie acz w nieznacznej części, pomnażają grubość pokładu torfowego. Od czasu jednak jak przez wytrzebienie lasów ceny drzewa podniosły się, jęli się górale używania torfu w kształcie cegieł wykrawanego, jako paliwa; używają go także jako nawóz, mieszając z nawozem obornym. Torf będąc masą złożoną z niedotrawionych ciał organicznych, odkwasza się w solach zwirowatych i nasypiskowych przez połączenie z częściami wapiennemi, i jako czysty humus podnosi roślinność. — Tak wielkie obszary torfu mogłyby posłużyć na materjał do wyzyskiwania pinoliny i gazu palnego; w obecnych jednak stosunkach przy skołataném mieniu mieszkańców, podobne przedsiębiorstwo potrzeba późniejszym zostawić generacjom.

Rozległe lasy naszych gór, długie czasy w zaniedbaniu zostające, zmarniały i zniszczały bardzo. Nieoszczędność i nierząd lasowy doprowadził je do tego stanu zniszczenia, że drzewo tramowe tylko w miejscach utrudniających wywóz znaleść jeszcze można; — pojedyńcze kawałki lasów zaszanowanych nie zmieniają wyrzeczenia o ogólném zniszczeniu. Materyał drzewiany, mianowicie deski i gąty, do wysokiéj doszły ceny. Lasy w górach składają się najwięcéj ze świerków, po goralsku smerekami zwanych; gdzie niegdzie tylko spotkać można ślady cisów i w pewnéj wysokości limby *(pinus cymbra)* drzewo trwałe, lekkie i niepodlegające toczeniu robactwa. Niedawno dopiero więksi posiadacze zaprowadzili systematyczne gospodarstwo leśne. — W wysokości 4000 stóp rośnie w Tatrach kosodrzew *(pinus repens)*, niebywa jednak wyrębywany ze względu na ogołocenie stromych ubоczy gór, poczem nawalnice i lawiny łatwiéj zebrałyby cienką warstewkę ziemi, i coraz niżéj obnażałyby z niéj zarosłe teraz lasami podnóża skał.

Na zakończenie dołączam uwagi moje nad materyalnym i moralnym stanem górali nowotarskiéj doliny. Przez oszczędność, zarobkowanie i handel, byt materyalny w ogóle jest niezły. Wstrzemięźliwy i wszelkiego zbytku wystrzegający się góral lichą i mało

kosztującą obchodzi się strawą. Ziemniaki i kwas kapuściany stanowią główne jadło, nierównie w mniejszej spożywane ilości, jak u ludu w chlebnych mieszkającego równiach. Chléb nie jest zupełnie w używaniu, tylko na uroczystości świąteczne lub rodzinne przysposabiają chleby. — W podróż i do cięższéj pracy służy góralom placek owsiany, Moskalem zwany. W skutek téj oszczędności, prawie każdy gospodarz ma gotowy pieniądz, który ciągle w ruchu handlowym utrzymuje. Góral prowadzi handel wszystkiém, z czego spodziewa się zysku. W urządzeniach domowych panuje czystość i schludność, domy mieszkalne opatrzone są w piece i podłogi i starannie utrzymywane. Bystrzejszém obdarzony pojęciem, większą ciekawością i chęcią do nauk, pod względem intellektualnym stoi góral nierównie wyżéj od ludu krakowskiego niegdyś województwa. Dla tego posiada więcéj uobyczajenia, więcéj uczucia, i więcéj szanuje związki rodzinne. Uległ on wspólnie ogólnemu zepsuciu ludu naszego, lecz w mniejszym stopniu; pamięć dawnych czasów i dobrodziejstw dawnych starostów przechowuje się w nim dotąd. Przywiązany do rodzinnych gór, kocha je, tęskni za niemi i za wszystkiem co swoje; z tego powodu porzuca nieraz lepsze i wygodniejsze stanowisko w dali, aby powrócił do ubogich swych stron. W każdéj niemal wiosce istnieją zdawna szkółki, i rzadko spotkać można górala naszéj doliny, aby nieumiał czytać i pisać. Zamiłowany w swych stronach, w swych zwyczajach, nie lgnie tak łatwo do obczyzny, i w jakim bądź znajduje się stanie, w domu zdejmuje obce sobie odzienie, czując się swobodniejszym w krypcach i guńce. Górale uważają za szczyt szczęścia stan duchowny, z tego powodu niema sioła z któregoby ksiądz niebył wyszedł; kolligacja z duchowieństwem wpływa wiele na uobyczajenie tego ludu. W charakterze górala przebija się mocno chytrość i łakomstwo, wady pozornie niezgodne z prostotą i naiwnością. Sposób życia pozbawia go sił fizycznych, w pracy przeto niesprosta Krakowiakom; natomiast lżejszy i zwinniejszy, zręcznością i fortelem dopomaga sobie wiele przy trudnych robotach. Góral niema ani odwagi, ani zapalczywości Lacha, lecz niema też żądzy zemsty, i prędko zapomina krzywdy.

KORESPONDENCJA.

Z pod Dąbrowej, 8 września 1862.

Zapowiedź o wzmocnieniu Redakcji i mających zajść zmianach w Tygodniku rolniczo - przemysłowym, przyjęliśmy z pra-

wdziwem zadowoleniem, i wyznajemy: że Towarzystwo rolnicze przy znacznem powiększeniu się liczby członków, bardzo w porę uznało potrzebę troskliwszego zajęcia się pismem, któreby nas o całym biegu rolnictwa i przemysłu, tak zagranicznego jak i naszego, objaśniało. — Nie braknie u nas, mamy nadzieję, ną chęci korzystania z tego; znajdzie się też z pewnością i niejedna praca natchniona poczuciem obowiązku i poczciwą chęcią wzajemnego uczenia się, oświecania i objaśniania; — dotąd bowiem prawie jedynie z sąsiednich gospodarstw wzorowych, jakich zresztą w kraju nie wiele, dowiadywaliśmy się o nowych narzędziach lub ulepszeniach gospodarskich.

Niechcemy tem bynajmniej ubliżać Redakcji dotychczasowej naszego pisma; owszem, uznajemy: że tylko niezmordowaną pracą i bezinteresowną chęcią służenia krajowi podtrzymywała je i chodowała starannie jakby sierotę, tak, że ją dziś żyjącą, współopiekunowie dalej kształcić przyobiecują. — Niechaj te kilka słów stanie za oświadczenie podzięki naszej Redaktorowi, które mu niniejszem z naszego obwodu przesyłamy.

Pismo atoli, które nas wszechstronnie pouczać i o wynalazkach w dziedzinie przemysłu codzień prawie się pojawiających ma zawiadamiać, nie może być dziełem jednego, i tylko wspólnemi pracami celowi wytkniętemu zadosyć uczynić może.

Nie jest naszym zamiarem gotowy program zapowiedzianemu Dwutygodnikowi narzucać, ale myśli nasze względem tego chociaż pobieżnie, wyrazić niezawadzi.

Pragnęlibyśmy, aby ludzie fachowi mający pod ręką pisma rolnicze zagraniczne, w pierwszym dziale: o postępie rolnictwa i wynalazkach narzędzi i machin rolniczych lub przemysłowych nas zawiadamiali; opisy takich, które dla nas prawdziwie pożytecznemi i korzystnemi się okażą, dla dania nam dokładniejszego o nich wyobrażenia rycinami objaśniali, i opisy swoje do pojęcia praktycznych gospodarzy zastósować chcieli. Wówczas łatwiej wyrobi się krytyka, którą, zdradzeni nieraz, nabywając na słowa mistrza graty niepotrzebne, pogardzać niepowinniśmy, ale owszem dołożyć starania, aby wszechstronnie była obrobioną.

Rośliny albo zboża z za morza na zachód sprowadzane, z opisami z dziel wiarogodnych, tutajby także miejsce znalazły.

Dział drugi obejmowałby praktyczne doświadczenia u nas podejmowane, a mianowicie sprawozdania z zakładów przemysłowych krajowych. Sprawozdania choćby kwartalne, z rezultatów każdego większego przedsiębiorstwa krajowego byłyby bardzo

pożądane. — Nieżądamy tutaj spowiedzi co do ilości całokwartalnej spotrzebowanych materyałów, np. okowity, mąki, oleju, kości mielonych, cukru i t. p. bo taka możeby niejednemu przedsiębiorcy nie na rękę była; ale przynajmniej niechaj nam podadzą stosunek tych rezultatów, biorąc 100 za podstawę wziętych surrogatów i ztąd otrzymanych produktów; — niechaj dołożą ceny pierwszych i drugich i wydatki podjęte na tę setkę. — Przekonani o możebnych zyskach, możebyśmy prędzej i ochotniej przystępowali do współek na podobne zakłady; bez czego, dopóki każdy na swoję tylko rękę przedsiębiorstwo prowadzić zechce, postępu w przedsiębiorstwach nie zrobimy, ani korzystnych rezultatów, przy szczupłym kapitale zakładowym, nieuzyskamy.

Dalej następowaćby winny doniesienia i rezultata doświadczeń robionych w gospodarstwie rolném, zasiewów świeżo zaprowadzonych gatunków zboża, jarzyn, traw, roślin olejnych; dalej rezultata pszczelnictwa, sadownictwa, hodowli bydła wszelkiego gatunku i innych zwierząt domowych.

Wezwani o to właściciele wspomnionych zakładów, równie jak rolnicy nasi, zwłaszcza ci, którym gospodarstwo na rozleglejszą prowadzone skalę, przedstawia większą łatwość i obszerniejsze pole do prób i doświadczeń, pewnie współpracownictwa swego nieodmówią, bo każdy z nich bezwątpienia zrozumie, że i ta praca leży w zakresie obywatelskich jego obowiązków. — Tak jest, powtarzamy — w naszych rękach spoczywa przyszłość naszego Pisma; — tylko zjednoczonemi naszemi siłami może ono nabyć tej donosności i stanąć na tej stopie, aby potrafiło zainteresować nawet tych z pomiędzy nas, którzy zacięci w swoim konserwatyzmie, dotąd każdą zmianę, każdy postęp w gospodarce, ze wstrętem odpychają od siebie.

W ostatnim dziale Pisma przypadną wreszcie wiadomości handlowe, i to nie tylko cen za granicą i u nas notowanych, ale byłoby do życzenia, aby gospodarze większych posiadłości raczyli donosić, jakie ceny realnie za produkta swoje otrzymali.

J. K.

W przedmiocie mechanicznéj uprawy roli.

Łopata i pług.

„Pług jest ze srebra, a łopata ze złota“ mówi niemieckie przysłowie, i słusznie,—gdyż łopata jest symbolem i głównym dzia-

łaczem w uprawie ogrodowéj, która pod względem korzyści wielce uprawę roli przewyższa. Dzisiaj więc, kiedy pługi doszły do tego stopnia rozwoju, że już parą poruszać się zaczynają, warto zwrócić nieco uwagi i na starą poczciwą łopatę, zmieniając przynajmniéj o tyle jéj formę, o ile ona przy pracy najpraktyczniejszą się okazała. Ulepszona w ten sposób łopata jest żelazna, ma u dołu 6 cali wied. szerokości, u góry 7½, wysokości 10 cali, a od spodu mniéj więcéj na pół cala jest zagięta.

Oto co mówią o łopanie panowie Czinkowie, którzy wiele przyczynili się w Czechach (mianowicie w obwodzie litomierskim, Leitmeritz) do upowszechnienia tego narzędzia.

„Łopata i pług są to narzędzia równego znaczenia i wagi dla gospodarzy, których głównem zadaniem jest: tak grunt uprawić, aby zeń mieć plon odpowiedni.

„Mimo wszystkiego co wypowiedziano na korzyść lub niekorzyść łopaty od czasu jak jéj użycie przy uprawie rzepy, tak do skopywania roli, jak i do zbioru, upowszechniło się w pewnéj części Czech, przymioty jéj właściwe nigdy zaprzeczyć się nie dadzą. To też i my, chociaż nie myślimy łopaty podawać za narzędzie jedynie i nieodbicie potrzebne, sądzimy jednak iż nie zbłądzimy twierdząc, że łopatę i pług uważać należy za sprzymierzeńców, i że każdy gospodarz wnetnabędzie przekonania, że obojgiem zarówno z pożytkiem posługiwać się można.

„O ile większym posiadaczom ziemskim oranie pól pod rzepę wydawać się może niepraktycznem, z powodu wielkich nakładów na sprzężaj, o tyle znów nie możemy obstawać przy zasadzie skopywania wszystkich pól łopatą, zwłaszcza gdy weźmiemy na uwagę, że brak sił roboczych coraz bardziéj czuć się daje, a konkurencya w uprawie rzepy, nie pozwala liczyć na zbyt wysokie stosunkowo ceny tego produktu.

„Doświadczenia nauczyły nas, że pola najprzód skopane, a późniéj przez 2 lub 3 lata orane, dobre wydają rezultata; przyczem robimy tę uwagę, że jesienna orka daleko jest korzystniejszą niż wiosenna.

„Kopanie łopatami odbywa się w ten sposób, że robotnicy przybywszy na granicę pola, zaczynają kopać odrzucając ziemię na rolę przeznaczoną do uprawy, i robią tym sposobem rodzaj rowu, poczém kopią daléj cofając się ciągle wtył."

„Za pomocą łopaty 11-12 cali zagłębiającéj się w ziemię, skibę tak przewrócić można, że najniższa warstwa przyjdzie na wierzch, a ziemia doskonale się zmiesza i złączy. Przytém spodnia

warstwa staje się pulchniejszą, przeto naczyńka ssące łatwiéj się w niéj rozkrzewiać mogą, aniżeli w roli oranéj. Pług bowiem przewraca tylko skibę, ale jéj nie rozkrusza, a w tłustych zwłaszcza gruntach, obierając się ziemią i zbijając ją następnie w twarde bryły, wywołuje potrzebę nowéj z niemi roboty.

„Na kamienisty grunt łopata nie jest praktyczna, ale za to można nią skopać każdy, najmniejszy nawet kawałeczek gruntu, bez obawy naruszenia granic lub miedzy.

„Obrobienie łopatą jednego morga austr. nowizny potrzebuje 30 dni roboczych, co, przypuszczając cenę jednego dnia 35 kr. w. a.; wyniesie 10 złr. 50 kr. Role już poprzednio uprawiane, potrzebują na morg tylko 20—22 dni = 7 złr. 70 kr.

„Orząc czterma wołmi, zorzemy mórg za 2²/₃ dnia; karma tych wołów kosztuje w przybliżeniu dziennie 2 złr.; dwóch parobków dziennie po 52¹/₂ kr. = 1 złr. 5 kr. czyli razem 3 złr. 5 kr. dziennie, więc 8 złr. 13 kr. za 2²/₃ dnia; — dodawszy do tego 6 ludzi do rozbijania brył, po 35 kr. = 2 złr. 10 kr. będziemy mieli 10 złr. 23 kr. w. a.

„Kilkokrotne doświadczenie nauczyło nas tymczasem, że morg kopanego łopatą pola wydaje 15—20 centn. rzepy więcej, niż morg pola oranego.

„Biorąc to wszystko na uwagę, przyszliśmy do tego przekonania, że najlepiej jest używać zarówno pługa jak i łopaty, i że tego systemu się trzymając, gospodarstwu naszemu ujmy ani wstydu nie zrobimy“.

O głębokiej orce ze względem na tworzenie się korzonków zbóż.

Zarzuty jakie dotąd słyszeć się dają przeciwko głębokiej orce, tyle znów z drugiej strony chwalonéj, czynią pożądanem krótkie wyświecenie tej ważnej kwestyi, zbliżające nas do prawdy, która jak zwykle, tak i tą razą w środku leży.

1) Każde racjonalne gospodarstwo powinno mieć na celu ciągłe ulepszanie a nie wyssysanie gruntu — dla tego też winno posiadać z roku na rok pewien zapas gnoju. Dajmy na to, że w takiém gospodarstwie wszystkie pola miałyby pięciocalową warstwę rodzajną tak uregulowaną, że przy dobrze urządzonym płodozmianie, możnaby się przez długie lata dobrego plonu spodziewać. W takim razie dodanie owego zapasu gnoju, groziłoby zbożu powaleniem, — kiedy tymczasem wybornie użyć go można pogłębiając warstwę rodzajną, co z pewnością plon podniesie.

2) Na polu marglowaném, po pewnym czasie cięższe części wapna i krzemionki opadają na spód warstwy rodzajnéj, a nawet przechodzą aż do wierzchniej warstwy ziemi nieuprawnéj. Chcąc więc te ważne pierwiastki znów użytecznemi dla roli uczynić, trzeba zwolna coraz głębiej orać, aby je na powietrze wydobyć, przez co rodzajna siła gruntu wzrośnie niezawodnie.

3) Dla czegóż orze się role przed zimą, jeżeli nie dla tego, ażeby ułatwić przystęp tak ważnemu chemicznemu działaczowi jakim jest mróz?... Im zaś głębiej na zimę się zorze, tem głębiej mróz dosięgnąć potrafi, tem pulchniejszą i porowatszą będzie rola. Nawet małe cząstki wyoranej surowej ziemi odkwaszą się, rozłożą i z pożytkiem rodzajnej warstwy z nią się zmieszają. Tak więc powolne pogłębianie orki przedzimowej, nietylko nie jest szkodliwe, ale owszem korzystne.

4) Doświadczenie uczy, że ziarno w głębszej warstwie rodzajnej daleko łatwiej wytrzymuje wszelkie zmiany powietrza, aniżeli w warstwie płytkiej; — a lubo głębiej spulchniona ziemia do czasu więcej wilgoci w siebie przyjmuje, ale też znów za to światło i powietrze daleko łatwiej przeniknąć ją i osuszyć mogą.

5) W głębszej warstwie rodzajnej, rośliny daleko mniej ucierpią w razie, gdyby wilgoć korzonki ich uszkodziła, albo całkiem zniszczyła. W grubej bowiem warstwie z natury rzeczy wypływające bujniejsze i silniejsze wykształcenie korzonków, usuwa po większej części to złe, któremu tak często ulegają pod czas zimy zboża w warstwie płaskiej. Im głębszą jest znawożona warstwa ziemi, tem więcej posiada siły do oparcia się zewnętrznym wpływom, czyli tem większa jest summa rodzajnej siły ziemi.

Z powyższych uwag wypływa, że:

Jeżeli warstwa rodzajna w gospodarstwie jakiém przez stósowną i staranną uprawę, jak niemniej przez trafnie urządzony płodozmian, tak uregulowaną zostanie, że dodanie do niej nawozu groziłoby zbożu powaleniem, — to na zimę trzeba o tyle głębiej orać, o ile na to zapasy nawozu pozwolą. Do tego zaś nawożenia używać należy nawozu jak można najdłuższego, ażeby za pomocą mechanicznego jego działania uczynić rolę przystępniejszą powietrzu i kruchszą, — które to działanie prawie równie jest ważne jak chemiczne pożytki z nawozu. Tym sposobem wprawdzie powoli, ale z pewnością wartość gruntu z roku na rok podnosić się będzie, — a kiedy po 15stu lub 20stu latach z 6cio-calowej do 9cio-calowej dojdzie się warstwy rodzajnej, wtedy niezawo-

dnie wartość gruntu o połowę się podniesie, gdyż wtedy już nie tylko na dobre, ale na pewne żniwa liczyć będzie można.

Natura karze wszelkie przeskoki, a sama pracuje powoli, prawie niewidzialnie w swoich tajemniczych warsztatach. Od niej to uczyć się mamy tej sztuki i naśladować ją o ile to w mocy naszej. I toć to jest ów piękny i wdzięczny zawód rolnika, ziemianina, któremu, byle tylko szczerze pracować a Boga chwalić chciał, na błogosławieństwie bożem pewnie nigdy nie zejdzie.

Porównawcze próby pogłębienia roli.

P. W. Peters w Tygodniku prowincyonalnego towarzystwa rolniczego w Uelzen [1]) podaje następujące rezultata dokonanej przez siebie porównawczej próby pogłębienia roli przez regulowanie. Oba kawałki pola wzięte pod próbę wedle takiego urządzone były płodozmianu: 1) marchew, 2) wczesny len, 3) rzepak w rzędy a między nim marchew, 4) żyto, 5) owies. Grunt stanowił próchnicowy, nieco gliniasty piasek, w jednym atoli końcu pola był piasek wcale chudy. Na piaszczystym końcu różnica między polem regulowanem a nieregulowanem nie okazała się wielka, ale na gruncie lepszym była uderzająca. W r. 1859 na obu polach tuż obok siebie leżących wytyczono po 4 pręty kwadr., zebrano z nich owies starannie, wysuszono, wymłócono, a następnie zważono. Rezultat tej próby okazał się następny:

	na polu regulowanem	na nieregulowanem
Ziarno	1792½ fnt.	682½ fnt.
Słoma	2250 „	895 „
Plewy	130 „	120 „

Owies był nieco ościsty i ważył jeden jego himten [2]) 29 fnt., co odpowiada 13 szeflom na morg hanow. [3]). Regulowany owies był piękniejszy i himten jego ważył 31 fnt., co czyni 22 szefle na morgę. Słoma na polu nieregulowanem miała 2½ stopy, na regulowanem 3⅓ stopy wysokości. Różnica więc na korzyść pola regulowanego była znaczna. W zeszłym roku zasadzono te pola ziemniakami, ale ponieważ takowe mocno w ówczas chorowały, niepodobna było dojść do jakiegokolwiek porównania.

[1]) *Uelzen* w hanowerskiej prowincyi Lüneburg.

[2]) *Himten* = m. w. 8 garncy galic.

[3]) Mórg hanowerski = 721, 4 sąż. □ wied. — 1000 morg. hanow. = m. w. 451 jochów wiedeńskich.

Wiadomości gospodarskie i handlowe.

Z doniesień od Korrespondentów powiatowych, o ile dotąd nadeszły, pokazuje się, że w obwodach zachodniej Galicji w ogóle żniwa wypadły pomyślnie; użalają się tylko zewsząd na lichy gatunek ziarna pszenicy, na skąpy zbiór koniczyny nasiennej i brak paszy, gdzieniegdzie na psucie się ziemniaków. Usiłować będziemy przedstawić więcej szczegółowe pod tym względem sprawozdanie, skoro nadejdą oczekiwane od Korrespondentów doniesienia.

Z Tarnopola piszą nam, iż na Podolu zbiory żyta i pszenicy wypadły bardzo miernie, a namłot skąpy. Pszenicy liczą na dobrych gruntach 8 kop z morga w przecięciu, a 3 ćwierci z kopy wymłotu; żyta zaś 6 kóp z morga a namłot jeszcze mniejszy. Jarzyny ogólnie chybiły. Ziarno pszenicy po większej części bez pięknego koloru i połysku, a mączarze uskarżają się na tegoroczne ziarno W końcu września płacono tam *pszenicę* 6 złr. 50 cent., bardzo piękną zeszłoroczną 7 złr.; *żyto* 4 złr. 20 c. do 4 złr. 60 c.; *jęczmień* browarowy 4 złr. 50 c.; *owies* 2 złr. 60 c.; *hreczkę* 4 złr. *Miodu* i rojów, z powodu ciągłej posuchy, bardzo skąpo. Kamień miodu (ważąc razem z beczką, bez potrącania tary za drzewo) 6 złr. 80 c. Wódki garniec na 66° Richtera (m. w. 78° Tral.) 95 centów.

Ponieważ wypadek zbiorów zagranicznych nie może być bez pewnego wpływu i na nasze stosunki handlowe, podamy co w tej mierze znajdujemy w dziennikach.

Francja. Monitor pisze: Z pewnością przyjąć można, iż tegoroczne zbiory zboża w naszej ojczyznie dają w przecięciu dobre średnie żniwo. Przestrzeń obsianą pszenicą we Francyi, obliczają na 7 milionów hektarów (m. w. $1^3/_4$ morga). Jeżeli plon z hektara wynosi 14 hektolitrów (hektolitr = 26 gar. krak.; więc to znaczy z jocha 6 kor. $17^1/_2$ gar.), uważają to za dobry średni zbiór; zaś 13 hektol. (6 korcy $2^1/_2$ gar. z morga) za zwykły średni; 10 hektol. (4 kor. $21^1/_2$ gar.) za zbiór lichy, a 6 do 8 (2 kor. $25^1/_2$ gar. do 3 kor. $23^1/_2$ g.) jak w latach 1816 i 1846, za nieurodzaj. Otóż wypadek tegorocznego żniwa obliczają na 13 do 14 hektolitrów. Nie odpowiada to jeszcze zupełnie określeniu *dobrego* średniego zbioru; gdy jednak gatunek ziarna w ogóle jest zadowalniający, jaki tylko w pomyślnych latach miewamy, wynagradza to więc zupełnie mały brak w ilości. Waga hektolitra w przecięciu wynosi 78 do 80 kilogr. (192 do 197 fnt. cłow. korzec galic.), kiedy w latach niepomyślnych spada na 72 a nawet 70 kil. (177—172 fnt.). Rozmnożywszy ilość ziarna otrzymywaną przy omłotach przez liczbę hektarów, które były obsiane pszenicą, otrzymujemy w rezultacie 95 milionów hektolitrów, — właśnie tyle ile wynosi roczna potrzeba naszej ludności.

Journal d'agric. prat. reassumując sprawozdania licznych korrespondentów swoich, orzeka również, że należy uważać tegoroczny zbiór pszenicy we Francji trochę mniéj jak za zupełnie dobry, bardzo zaś dobry zbiór owsa i jęczmienia, a zadowalniający ziemniaków i buraków.

Z Anglii piszą, iż sprawozdania o żniwach bardzo są rozmaite; co wcześnie zebrano, jest powiększéj części niezadowalniające, z późniejszych zbiorów lepsze. Wogóle zdaje się że nie otrzymano zbioru przecięciowego, gatunek ziarna także mierny; będą zatém potrzebować znacznych dowozów z zagranicy, pomimo że sprzęt ziemniaków jest większy i w lepszym gatunku niż od roku 1845. Jednakże i pod tym względem jest wątpliwość, czy się zdrowo

przechowają, gdyż niedawno ślady choroby w niektórych okolicach Irlandji i Anglji spostrzeżono. W *Ameryce* i w *Kanadzie* rezultat żniw ma przewyższać nawet zbiory dwóch lat ostatnich, z czego jednak wiele będzie musiało pozostać wewnątrz kraju, dla braku środków przewozowych.

W Niemczech południowo-zachodnich zbiór pszenicy jest średni, żyta niżéj przecięcia, jęczmienia i owsa wyborny; takiegoż rezultatu oczekują co do sprzętu ziemniaków.

W Wrocławiu, który jest głównym regulatorem cen krakowskich, a po części i innych targów galicyjskich, znaczono 11 października.

Pszenicę (za 85 fnt. cłowych) białą szląską 74—77—80—84 sgr.
„ „ żółtą „ 72—74—76—79 „
„ galicyjską i polską białą 73—79—80 „
„ „ żółtą i pstrą 72—74 „
Żyto (za 84 fnt. cłowe) 55—57— 58 sgr.
„ wyborowe 59 sgr.
Jęczmień (za 70 fnt cł) 40—41½ sgr.
„ celne gatunki 42 43 „
Owies (za 50 fnt. cł.) 24—25 sgr.
Groch kuchenny 50—55 sgr.
„ pastewny (za 90 fnt.) 45—50 sgr.
Wykę (za 90 fnt.) 40 -45 sgr.
Bób 65—70 sgr.
Koniczyna czerwona stara 9—13 tal. centnar.
„ „ nowa 13½—16 „ „
„ biała 14—19 „ „

Chmiel. *Saaz* 1 paździer. Od niejakiego czasu interesa z chmielem są na naszym placu bardzo ożywione, a ceny ciągle się podnoszą, tak iż dziś ofiarują za miejski 175—185 złr., za wiejski, bez różnicy między powiatowym i obwodowym, 160—170 złr. nie znajdując prawie nikogo któryby chciał sprzedać po tych cenach. Również i w innych kontynentalnych krajach chmiel produkujących ceny podnoszą się codnia, a za jedyny uzasadniony powód tego niespodziewanego pojawu w tegorocznych interesach uważać należy znaczne poszukiwanie chmielu na wywóz do Anglji.

Z Francji piszą 5 października: W Bailleul (Nord) sprzęt chmielu już zupełnie ukończony; w rezultacie da zbiór lat zwykłych. Co do cen, trudno je teraz jeszcze z pewnością oznaczyć. Producenci z trudnością skłaniają się do przyjęcia cen ofiarowanych, 100 do 105 franków za 50 kil. (centnar cłowy).

W Alost (w Belgji) 330 worów wystawiono na targ 27 września; sprzedaż odbyła się szybko od 100 do 115 franków za 50 kil.

Okowita. *Wiedeń* 9 paździer. Ofiarowanie na sprzedaż gotowego towaru przeważa, a że poszukiwanie jest stosunkowo bardzo słabe, wpływa to na zniżenie cen nader dotkliwie. Zdarzają się też sprzedaże, o których zupełną zachowują tajemnicę, gdyż są bardzo tanie i jedynie od humoru kupujących zależą. Przy niepomyślnem położeniu tego artykułu łatwo się wydarzyć może, iż wiele gorzelni w tym roku nie będzie pędzić, albo się przynajmniéj na najmniejszą skalę wyrobu ograniczą, gdyżby się inaczéj na stratę naraziły. Znaczymy towar gotowy lub prędko do oddania 51—52 centy za stopień (oczywiście wedle dawnéj próby).

M. Jawornicki. Red. odpow.—Nakl. Red.—W druk. *Czasu*. Rządca *A. Rother.*